

Kościół karmelitów bosych (część I)

Inicjatywa osiedlenia karmelitów bosych we Lwowie należała do ojca Macieja od św. Franciszka, przeora konwentu lubelskiego, który w 1613 roku „wraz z konfratrem Andrzejem Brzechwą udał się do Lwowa”, aby tu na miejscu sfinalizować zamierzenia założenia nowego klasztoru. W dzień św. Marcina AD 1613 spisano akt fundacyjny, w którym magistrat lwowski ofiarował karmelitom bosym trzy parcele na Przedmieściu Krakowskim.

JURIJ SMIRNOW
tekst i zdjęcia

Dzięki fundacji kasztelana wołyńskiego Jana Łahodowskiego ojcowie zbudowali wielki drewniany klasztor niedaleko bramy krakowskiej i rzeki Peltwi. Miejsce okazało się niewygodne i w 1631 roku ojcowie kupili od Jana Kszonowicza tzw. „górze Gólszowską” i inne drobniejsze parcele niedaleko Baszty Prochowej na wschodnich obrzeżach obwarowań miejskich. Miejsce idealnie pasowało do budownictwa klasztoru, ale magistrat lwowski był przeciwny i nie dawał pozwolenia na budowę muranego kościoła i klasztoru. Dopiero osobista ingerencja króla Władysława IV pozwoliła rozwiązać spór na korzyść zakonników. Król ocenił bardzo wygodne położenie „góry Gólszowskiej” dla budowy obronnego, obwarowanego murami klasztoru i wydał odpowiednie rozporządzenie. W październiku 1634 roku położono kamień węgielny pod budowę kościoła, który poświęcił ks. Melchior Oczkowski w obecności biskupa Piotra Gembickiego, który reprezentował polskiego monarchę. Budownictwo trwało dzięki pomocy finansowej i ofiarom licznych dobrodziejów. Bogaty zapis na „fabrykę karmelitańską” we Lwowie uczynił w swoim testamencie książę Aleksander Zasławski-Ostrogski. Znaczne sumy pieniędzy ofiarowały Elżbieta Jaćmierska, wojewoda Jakub Sobieski, księżna Zofia Kalinowska, kanclerz lwowski Aleksander Kuropatwa i inni. Mieszczanin lwowski Aleksander Smit sprzedał karmelitom swój grunt na budowę nowej cegielni. Kuropatwa pozwolił ojcom łamać kamień na budowę w swoich kamieniołomach i brać cegłę ze swojej cegielni. Król Jan II Kazimierz nadał karmelitom prawo wyrębu drzew na budowę kościoła i klasztoru w lasach królewskich w Mokfocinie, Smerekowie i Merwiczach. Dla obrony klasztoru król podarował działa i inną broń palną. Król, podobnie jak Sejm, zwrócił uwagę na budowę murów obronnych dookoła klasztoru i włączył ich w ogólny system obrony miasta.

Jednak karmelici bosci stale mieli poważne tarcia i zatargi z magistratem miejskim. Chodziło o grunty miejskie i drogę, która prowadziła do klasztoru ojców kapucynów, jak również o korzystanie z cegielni miejskiej, czy też o przebite nowej furty w obwarowaniach miejskich. Furta miała ułatwić dostęp mieszczanom lwowskim do kościoła karmelitańskiego, ale magistrat słusznie oba-



wiał się, że zmniejszy to obronność wschodniej części murów miejskich. Sprawa oparła się o króla, który 1643 roku pozwolił zbudować nową furkę, która dostała nazwę Bosacka. Inne zatargi rozwiązywano w mniej cywilizowany sposób. Dochodziło do prawdziwych walk nawet z użyciem broni. Kronikarz lwowski Dionizy Zubrzycki tak opisuje zatargi karmelitów bosych z miastem i kapucynami, czyli „gwałtowności przez karmelitów bosych popełnione”: „Ojcowie ci od czasu swej fundacji we Lwowie mieli skłonność do niepokojów, chociaż ich miasto w bogobojności swej nieźle opasażyło, cegielnie im wydzieliło, grunta na których kościół, klasztor i ogród się mieści, częścią bezpłatnie nadało, częścią kupić dozwoliło. Przywłaszczali oni sobie zawsze posiadłości im przyległe i spory między nimi a miastem zachodziły. Nareszcie w roku 1645 przyznano im dla pokoju wszelkie ich dotychczasowe jakkolwiek bądź nabyte realności i należyście ich opisa-

no, a tak spójność na niejaki czas zapewniony został. Ależ, gdy w r. 1708 za ich klasztor kościół i klasztor kapucynów powstał, poczęło pobożne pospółstwo omijać karmelitów, których dotąd odwiedzało, a do kapucynów uczęszczać, co między jednym i drugim zakonem nienawiść zrodziło. Nienawiść ta wybuchła w gwałtowności. Karmelici zakopali drogę publiczną do kapucynów wiodącą, zatarasowali komunikację, prześladowali kapucynów i budowle ich burzyli. Magistrat wdał się w to, kazał komunikację otworzyć, zaś karmelici wystąpiwszy za granice swej posiadłości, chcieli całą płaszczyznę między jednym i drugim klasztoru sobie przyswoić, żeby się nikt do kapucynów nie dostał i rozkazali tego roku (1740 r.) parkany stawić. Używszy cechu ciesielskiego i sług miejskich z siekierami, kazał magistrat słupy popodcinać i parkany obalić, lecz ojcowie uzbrojeni podobnie w siekiery i inne narzędzia wypadli z klasztoru, uderzyli na pospółstwo,

przyszło do walki i tumultu, w którym wielu z cieśli mocno ranionych zostało, i aż na gwałt dzwonić musiano. Stąd nowe skargi i nowe procesy, które wyjąwszy kosztów, guzów i ran walczących, żadnego innego uszczerbku miastu nie przyniosły, bo się ujmowało za jednym zakonem przeciwko drugiemu”.

Budowniczym świątyni ojców karmelitów był Jan Pokorowicz, syn znanego lwowskiego budowniczego Adama Pokory (Adama de Larto Italus murator de Burmino), Włocha z pochodzenia, zmarłego we Lwowie w 1638 roku. Jan Pokorowicz był budowniczym i członkiem cechu w latach 1632-1645. Od roku 1642 i do śmierci w 1645 roku pełnił on obowiązki cechmistrza cechu.

Zabudowania klasztorne wzniesiono już w 1642 roku, zaś budownictwo świątyni trwało znacznie dłużej. Nie zważając na obronne mury w 1648 roku kozacy Bogdana Chmielnickiego zdobyli klasztor podczas oblężenia Lwowa i spalili już wzniesione

zabudowania. Kościół zaznał również znacznych zniszczeń. Jeszcze na początku XVIII wieku ściany naw stały bez sklepień. Klasztor odbudowano tylko w latach sześćdziesiątych XVII wieku. Wtedy też wzmocniono klasztorne mury obronne. Dzięki temu budowla wytrzymała oblężenie tureckie w 1672 roku i tatarskie w 1695. Ale w 1704 roku król szwedzki Karol XII zdobył klasztor podczas ataku nocnego. Kronikarz lwowski kanonik Tomasz Józefowicz dokładnie opisał tamte wydarzenia: „Ciemna noc zalegała jeszcze wokół, gdy Karol XII o przeznaczonej godzinie podszedłszy cicho z wojskiem swym pod klasztor karmelitański od strony wschodniej, własną ręką pierwszy nań rzucił granat, i równocześnie dał rozkaz rąbać otaczające go palisady i przypuścił szturm do jego murów; klasztor ten był albowiem wraz z kościołem, zabudowaniami i rozległym wokół ogrodem i dziedzińcem otoczony z wszystkich czterech stron murem warownym, którego część znaczna od strony zachodniej do dziś jeszcze się zachowała, służąc za podmurowanie wzniesionym na niej zabudowaniom. Niedługo zdołały się opierać warownie karmelitańskie, bronione załogą z 200 zaledwie ludzi złożoną, do czego przyłączyła się jeszcze garstka czeladzi klasztornej i przedmieszczan, którzy się przed napadem do klasztoru schronili. Szwedzi zrąbali palisady i przemagającą siłą szturm przypuścili. Odparł pierwszy ich napad dowodzący załogą porucznik Henning, zmuszony w zaciętej a krótkiej walce cofnąć się poza mur klasztorny, skąd rżęsiwym ogniem z ręcznej broni usiłował skutecznie powstrzymać zaciekłość szturmujących. Opór nie mógł trwać długo wobec tak przemagającej siły. Poległ Henning i współtowarzysz jego, porucznik Wąsowicz, z częścią załogi. Reszta ratowała się ucieczką. Szwedzi stawszy się panami placu, zrabowali kościół i klasztor, gdzie zabrali znaczną sumę pieniędzy, na dalszą budowę klasztoru przeznaczonych”. Klasztor też zmuszony był zapłacić Szwedom swoją część kontrybucji nałożonej na magistrat lwowski. Czasy spokojniejsze nastąpiły dopiero po zakończeniu wygranej wojny północnej ze Szwedami. Miastu nie groziły więcej oblężenia tatarskie, tureckie i kozackie. Zjawily się znaczne fundusze i nowe fundacje magnackie, również hojne dla karmelitów bosych, tak i trzewickowych i karmelitanek, które podjęły budowę nowego zespołu klasztorowego z kościołem p.w. św. Agnieszki. Otóż karmelici bosci już w 1717 roku zasklepili nawę głów-

na kościoła św. Michała. W latach 1731–1732 słynny malarz włoski Giuseppe Carlo Pedretti ozdobił świątynię wielkimi kompozycjami freskowymi. W połowie XVIII wieku (inwentarz z 1759 roku) zbudowano zespół 7 ołtarzy bocznych. Drewnianą ambonę umieszczono po stronie prawej nawy głównej. Z tegoż okresu pochodzą też ławki, konfesyjonały i inne meblowanie. W drugiej połowie XVIII wieku wykonano kilka nowych nagrobków i epitafiów, np. kasztelana braclawskiego Piotra Branickiego (zmarł w 1762 r.) i Stanisława Kazimierza Ligęzy, kasztelana chełmskiego. Karmelici mieli swoją jurysdykcję na przedmieściu Halickim, która liczyła 34 gospodarstwa. W 1772 roku w konwencie przebywało 29 zakonników, ale w 1781 roku podczas tzw. „reform józefińskich” klasztor skasowano, jak wiele innych



klasztorów kontemplacyjnych. Zakonników przeniesiono do klasztoru w Zagórze koło Sanoka, zaś majątek klasztoru obliczono na 82 862 florenów i przekazano do Galicyjskiego Funduszu Religijnego.

W 1784 roku klasztor i kościół na pięć lat przekazano ojcom reformatom, przesiedlonym z klasztoru pod Wysokim Zamkiem, który wraz z kościołem p.w. św. Kazimierza oddano na tzw. „Instytut edukacyjny” zgromadzenia sióstr Miłosierdzia. W roku 1789 gubernium kontynuowało reformę kościelną. Reformatów wysiedlono ze Lwowa, zaś klasztor i kościół św. Michała przekazano karmelitom trzewickim. Zakon ten osiadł we Lwowie jeszcze w 1444 roku i zbudował swoją świątynię p.w. św. Leonarda na przedmieściu Halickim przy ul. Garncarskiej. W okresie reform cesarza Józefa II, ich klasztor zamieniono na fabrykę jedwabiu, a „gdy założenie tej fabryki nie przyszło do skutku dla przeniewierstwa fabrykanta niejakiego Buscheta, magistrat nie wahał się zamienić kościół na stajnię i ujeżdżalnię, a klasztor – na karczmę publiczną, a później przeznaczył go na więzienie kryminalne”. Tylko dzięki wsparciu i prośbom znanych obywateli lwowskich, przedstawicieli szlachty galicyjskiej i osobistej znajomości prowincjała karmelitów z gubernatorem Galicji hrabią de Per-

gen, Kancelaria Nadworna pozwoliła karmelitom trzewickim zostać we Lwowie. Kronikarz lwowski zanotował, że... „29 października 1773 roku złożył prowincjał uroczysty hołd cesarzowej Marii Teresie, zapewniając o posłuszeństwie swoim, oraz polecając się na zawsze najwyższej opiece Jej za pośrednictwem hrabi de Pergen... W 1780 roku przybył do Lwowa cesarz Józef II z matką swoją Marią Teresą i bawił prawie cały tydzień przyjmując wszystkie stany, przy czym też i przeorów zakonów i wyznaczył pewien dzień, w którym ks. Skorynowicz Elizeusz miał zaszczyt z Nim rozmawiać”. Gubernium galicyjskie nie zostawiło jednak ojców w spokoju. W 1804 roku konfiskowano znaczną część złotych i srebrnych naczyń liturgicznych. Urząd skarbowy (t.z. Kamera nadworna) wydała zakonnikom dwie obligacji

państwowe na sumę 3870 zł.r. i 500 zł. r. W latach 1809–1810 urządzono w klasztorze szpital wojskowy, zaś w latach 1812-1814 koszary. 15 lipca 1817 roku klasztor odwiedził cesarz Franciszek I z małżonką Karoliną Augustą. W 1820 roku u karmelitów osiedlili się jezuita, wygnani z Rosji dekretem cesarza Aleksandra I. W 1825 roku podczas remontu kościoła przeniesiono na Cmentarz Łyczakowski szczątki zakonników i innych dostojników pochowanych niegdyś w kryptach kościelnych. W latach 1832-1834 zamieszkali u karmelitów ojcowie franciszkanie, klasztor których spalił się podczas pożaru. W 1838 roku mechanik Teodor Redczuk zbudował nowe organy za 1200 złr., stare zaś przekazano do klasztoru karmelitańskiego w Sąsiadowicach. W 1839 roku rozpoczęto remont świątyni i klasztoru. Wszystkie dachy pokryto blachą miedzianą. Zbudowano nową lewą wieżę „w miejsce starej drewnianej”. Na nowej wieży ustawiono stare zabytkowe dzwony. Fronton ozdobiono wielkim kutym krzyżem metalowym ustawionym na kuli miedzianej. Wewnątrz kuli złożono blaszaną puszkę z relikwiami świętych i częścią Paschału, jak też spis wszystkich zakonników i kartę pergaminową, „...na której po brzegach wypisane były 4 Ewangelie po grecku, po łacinie, po polsku i po

niemiecku” i odpowiedni zapis fundacyjny. Wydatki na remont pokryto z funduszu religijnego i ofiar dobrodziejów. Była wśród nich hrabina Lubieniecka, która zbudowała dla siebie dworek przy klasztorze i zamieszkała w nim na stałe. W 1851 roku klasztor odwiedził cesarz Franciszek Józef I.

W połowie XIX wieku kościół na zewnątrz wyglądał jak skromna barokowa świątynia, prawie bez dekoracji rzeźbiarskich i sztukaterii, z niesymetryczną fasadą, z jedną niedobudowaną wieżą i lakonicznym detalem architektonicznym. Jednopiętrowe zabudowania klasztorne zajmowały znaczny obszar na wschód od kościoła i tworzyły wielki kwadrat otoczony z trzech stron ogrodem i zamknięty od wschodu murem z bramą wjazdową. Do dziś zachował się znaczny fragment potężnego muru obronnego po stronie południowej wzdłuż ulicy Karmelickiej. Do tego muru od strony ogrodu dobudowano pomieszczenia klasztorne. Na zewnątrz wmurowano tablicę z płaskorzeźbionymi herbami Polski, Litwy i Sobieskich „Janina” ze stosownym napisem. Główna fasada kościoła dwukondygnacyjna z wysokim monumentalnym szczytem ożywionym wielkim oknem. Fasadę zdobią również osiem symetrycznie usytuowanych okien i wejście zbudowane na osi głównej.

Fasadę podzielono rozbudowanym gzymsem. Obydwie kondygnacje dekorowano pilastrami. Wejście flankowano pilastrami i zwieńczono tympanonem z herbem karmelitów bosych. W dolnej kondygnacji znajdują się dwie nisze, w których ustawiono kamienne XVIII-wieczne rzeźby przedstawiające świętych Jana Nepomucena i Jana od Krzyża.

W latach 1835-1839 architekt Alojzy Wondraschka zaprojektował budowę górnych kondygnacji obydwóch wież z piramidalnymi zwieńczeniami. Jednak była zbudowana tylko jedna północna wieża. W 1861 roku krajoznawca Franciszek Waliński tak opisał zewnętrzny wygląd świątyni: „Jest to maleńki, szczupły i skromny kościółek zbudowany na dość wyniosłym wzgórzu obok furty

niegdyś „bosacką” zwanej, na który wschodzi się urządzonymi pośrodku schodami kamiennymi... Ozdób zewnętrznych nie ma prawie żadnych, prócz dwóch nisz po obu stronach głównych drzwi wchodowych, w których stoją naturalnej wielkości statuy: św. Jana Nepomucena i patrona zakonu karmelitańskiego św. Jana od Krzyża. Po lewej stronie wznosi się przybudowana już w późniejszych czasach kwadratowa dzwonnica z daszkiem piramidalnym, która jednakże psuje zupełnie symetrię całego gmachu”. Warto zwrócić uwagę, że u różnych autorów istnieją rozbieżności w identyfikacji figur świętych zdobiących fasadę. Na dzwonnicy zostały zawieszzone dwa dzwony odlane w latach 1752 i 1753 w ludwisarni Teodora Polańskiego we Lwowie. Jeden miał wysokość 1.88 metra, drugi – 1.90 metra i wagę 699 kg. Obydwa zdobiły herby karmelitów, płaskorzeźby świętych i napisy łacińskie.



Na pierwszym z nich na płaskorzeźbach przedstawiono Zwiastowanie N.M.P. i św. Grzegorza z pastorałem w lewej ręce i błogosławiącego prawą. Na drugim dzwonie odlano napis: „Anno Domini 1752 Fecit Leopoli Teodorus Polanski” i niżej cytata z psalmu 56. Na płaszczu dzwonu umieszczono płaskorzeźby św. Michała Archanioła i scenę Ukrzyżowania. Dr. Karol Badecki odznaczał wysoki poziom wykonania płaskorzeźb i napisów.



Ostrożnie trzeba przyjmować informację F. Walińskiego, który pisał w 1861 roku, że na sygnaturce znajdował się unikatowy dzwon z napisem na płaszczu: „Domino Speravi - 1171”. Krajoznawca sugerował, że ten dzwon „...liczy ni mniej ni więcej jak 690 lat. Ciekawy ten zabytek archeologiczny na 8 ¾ cali wysokości, a 12 ¼ cali szerokości, ale jest już mocno zużyty, gdy serce wyłukło mu krzyż prawie do połowy grubości, a nawet są na nim widoczne ślady naprawy z późniejszych czasów”.

Kościół karmelitański jest budowlą orientowaną na osi wschód-zachód, zbudowaną z ciosanego kamienia i cegły. Świątynię na zewnątrz i od środka otynkowano. Szeroką i wysoką trójprzęsłową nawę główną po prawej i lewej stronie otacza rząd znacznie niższych kaplic połączonych ze sobą i tworzących jakby nawy boczne. Prezbiterium o szerokości odpowiadającej nawie flankowano dwoma kaplicami na rzucie kwadratu (p.w. św. Judy Tadeusza i Chrystusa Miłosiernego). Za prezbiterium zbudowano chór zakonny, po bokach którego znajdują się zakryta od północy i kaplica św. Eliasza od południa. Od kaplic bocznych nawę główną oddzielono trzema jednolitymi arkadami zamkniętymi łukowo i wspartymi na potężne filary. Filary boczne ozdobiono parami pilastrów z kapitelami toskańskimi. Centralne filary dekorowano pilastrami potrójnymi.

Nad arkadami zbudowano rozbudowany gzyms, a nad nim wąską galerię z kutą żelazną balustradą, która obiega całą nawę, prezbiterium i chór muzyczny. Z tegoż warsztatu pochodzi kuta żelazna krata, która zamyka wejście do kościoła. W nawie głównej sklepienie kolebkowe z lunetami. Takie same sklepienia i w nawach bocznych. Światło dzienne wpada do świątyni przez dwadzieścia jedno okno. Część z nich prostokątne, inne zaś zamknięte półkoliście. Okna umieszczono na dwu kondygnacjach – dolnej w kaplicach bocznych i górnej – w nawie głównej nad galerią. Chór muzyczny zbudowano z bloków ciosanego kamienia. Zajmuje on całą szerokość nawy głównej, wsparty na czterech filarach, ozdobiony parapetem kamiennym z płaskorzeźbami. Pod chórem niewielka kruchta, z której między filarami do nawy głównej prowadzą trzy zamknięte łukowo przejścia. Nad chórem usytuowano wielkie prostokątne okno wypełnione witrażem.

Prezbiterium podwyższono o trzy stopnie odnośnie nawy. Sklepienie prezbiterium opiera się na łuki, odcinki belkowania i osiem monumentalnych wolno stojących kolumn „u góry bogato wyłaczanych, nad którymi wznosi się rotunda wieży sygnaturkowej również z żelazną galerią dookoła. Po obu stronach prezbiterium znajdują się dwie małe sklepione kapliczki z kopułami, pięknie ozdobione złoceniem i freskami”.

W centrum prezbiterium zbudowano wolnostojący ołtarz główny, wykonany w kształcie kapliczki „tempięta” z czarnego i różowego marmuru dębnickiego. Tradycyjnie uważa się, że to unikatowe dla Lwowa dzieło sztuki wykonał w latach 40. XVIII wieku artysta-rzeźbiarz Aleksander Prochenkiewicz.